Poczta opłacona zgóry | Cena 25 gr.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOSCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwar[illegible]lnie. Pojedyńczy nu[illegible] groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia KENNEHA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok IX. | WARSZAWA, dnia 26 sierpnia 1928 roku | Nr. 35

Narodzenie się na nowo.

Rzekł do Niego Nikodem: jakże się może człowiek narodzić, będąc starym? Czyliż może powtóre wejść w żywot matki swojej i narodzić się. Jan 3. 4.

O chwale, która nas czeka w niebie, o szczęśliwości wiecznej, która nam jest zgotowaną po tej smutnej, pełnej bólu i zawodów doczesności, wszyscy chętnie słuchamy, lecz nader nieprzyjemnym tematem jest nawrócenie się, narodzenie się na nowo. Gdy o tem mowa, człowiek staje się posępnym i niezadowolonym. Pod innem wrażeniem wychodzi się z kościoła, gdy w kazaniu była mowa o szczęśliwości wiecznej, do której wszyscy jesteśmy przeznaczeni, niż wówczas, gdy Słowo Boże wyraźnie jako warunek osiągnięcia tej szczęśliwości nacisk kładło na nawrócenie się. Tak dziwnem stworzeniem jest człowiek. Posiąść chciałby wszystko, ale bez wszelkich kosztów.

Lecz Nikodem do takich nie zalicza się. To słowo Jezusa nie zgorszyło go. Nie odwrócił się jak ten, którego spotkał zawód. Nie przeczy bynajmniej, że nawrócenie się jest koniecznem. Nie pozwala sobie też na uszczypliwą uwagę o tem żądaniu Jezusa. W błędzie są ci, którzy sądzą, że Nikodem chciał to słowo Jezusa w żart obrócić. Przeciwnie, głęboko chwyciło go za serce to, co Jezus powiedział; niespokojna dusza jego odczuła, że w tem słowie tkwi szczera prawda. Jest to konieczne. Ale czy jest możliwe? Jeżeli tak sprawa stoi, to dla mnie, starego człowieka, już ta droga jest zamkniętą. Niema już żadnej nadziei. Życie moje wkrótce się skończy. Nie mogę przecież powtórnie się narodzić!

A gdybyś nawet mógł, kochany Nikodemie, toby ci to też nic nie pomogło. Gdybyś nawet powtórnie się urodził, posiadając już wszystkie wiadomości, które usilną pracą zdobyłeś, i całe doświadczenie, które dziś posiadasz, to jednak nie mógłbyś widzieć królestwa Bożego. Jakże to często się słyszy narzekanie: „Gdybym tak mógł na nowo rozpocząć życie swoje, zupełnie inaczej żyłbym; byłoby wszystko dobrze". Jakież to nierozsądne słowa! Przypuśćmy nawet, że byłoby możliwem, aby dusza twoja z całym wewnętrznym dorobkiem dotychczasowego życia przeszła w inne ciało i miała możność rozpoczęcia nowego życia, to jednak to nowe życie było takiem samem — grzesznem. Nie ulega wątpliwości, że uniknąłbyś niejednego błędu, nie popełniłbyś niejednego fałszywego kroku, a jednak w zasadzie pozostałoby po dawnemu. Boć istota ludzka przez urodzenie z grzesznych rodziców jest grzechem zarażoną i skażoną, wola nasza jest grzeszną, i to dziedzictwo adamowe prowadzi nas często tam, dokąd wcale iść nie chcemy. Nieszczęście nasze nie polega na braku poznania samych siebie i poznania świata nas otaczającego, lecz na braku siły woli i Ducha Bożego. Życiem naszem rządzi nie rozum nasz, lecz pożądliwości nasze. Skądby inaczej pochodziło to, że popełniamy często grzechy, które dawno poznaliśmy i potępiliśmy, których postanowiliśmy stanowczo unikać? Jeden z wielkich myślicieli (Reusseau) był zdania, że człowiek w zasadzie jest dobrym i szlachetnym, a tylko złe towarzystwo go znieprawia. Gdyby on zamiast posyłać dzieci do przytułku na wychowanie urządził obok swego gabinetu pokój dziecinny i wychowując dzieci, badał ich serca, napewno zmieniłby swoje zdanie i nie twierdził nic podobnego. Ci, którzy najgłębiej wejrzeli w serce ludzkie i poznali, co się tam dzieje, są jednomyślni z Dawidem i modlą się jego słowy: „Serce czyste otwórz we mnie o Boże, a ducha prawego odnów we wnętrznościach moich". Nie przez nowe narodzenie cielesne, nie przez dobre towarzystwo, nie przez rozsądne, umiejętne wychowanie, staje się człowiek takim, jakim być powinien, lecz przez twórczy czyn Boży.

Jak się to stać może, to Bóg sam objawi pragnącej duszy.

Niech Duch Twój krewkość skruszy
I ciała mego chuć,
Wybrańcem bądź mej duszy,
Żądz innych siłę skróć.
Niech się poświęcę Tobie,
Nie żyjąc więcej sobie;
Wzrok łaski ku mnie zwróć.

Ks. FELIKS GLOEH.

Z Podróży do Jugosławji

Sarajewo — położone w kotlinie, otoczone górami robi wrażenie bardzo miłe. Ulice i domy ładnie zbudowane, czyste. Ze względu na mieszaną ludność — chrześcijańsko-muzułmańską, przypomina nam bardzo Konstantynopol. Widać minarety strzeliste, feze, woale czarne na twarzach muzułmanek — wogóle te same typy uliczne, co i w samej stolicy Turcji. Różnica tylko ta, że kiedy w Konstantynopolu feze i woale noszą ukradkiem, lękając się policji, która te części kostjumu konfiskuje — tutaj, w Serajewie nie krępuje nikt i nie wyznawców Mahometa. Z tego powodu spotyka się często takie curiosa: młoda niewiasta, w modnej krótkiej, przed kolana sukni, włosy obcięte i zaondulowane, w najmodniejszym kapeluszu na głowie i... z woalem czarnym na twarzy. Obyczaj starożytny i nakaz koranu — góruje ponad wszelką modą. Widać, jak mężczyźni muzułmańscy zazdrośni są o swe prawa wyłączności nad kobietą, gdyż nie ulega wątpliwości, że zasłanianie twarzy u kobiety — to przedewszystkiem dowód społecznej supremacji nad nią mężczyzny. Tutaj niema też tego, co w Konstantynopolu, że zakrywa twarz kobieta niższej sfery w ukryciu, w bocznych ulicach miasta, nie — tu robią to powszechnie wszystkie niewiasty. Istnieje dość silny ruch emancypacyjny wśród niewiast muzułmańskich w Jugosławji. Nie jest on narzucony zgóry przez rząd lub jakieś inne czynniki decydujące, ale wychodzi z wewnętrznego życia, ze świadomości własnej z poczucia budzącej się godności kobiecej. Zajmuje się tym ruchem i opisywała go w niektórych pismach warszawskich pani Dr. T. Krajewska z Sarajewa.

Na 70.000 mieszkańców Sarajewa — czwarta część jest wyznania mahometańskiego. Myliłby się ten, ktoby mniemał, że to wszystko Turcy. Nie, są to przeważnie Serbowie, którzy w czasach największego ucisku niewoli tureckiej z różnych powodów przyjęli wiarę Mahometa. Turcy — uważali ich odtąd za swoich, ale oni w duszy pozostali Serbami i dzisiaj jest dla nich obrazą, jeśli ich kto przyjmie za Turków. Pomimo to są wierni, i to nawet bardzo swojemu wyznaniu i muzułmańskich obyczajów trzymają się ściśle. Wielka liczba minaretów świadczy o ich religijności i nabożności. Największy meczet — to Begona Dżamija. Przed wejściem do tej świątyni stoi studnia pod którą wierni wyznawcy Mahometa dokonywują obrzędu omywania przed swemi modłami. Meczet okazały, ale stereotypowy, zbudowany podobno w XVI wieku. Wewnątrz upiększony freskami oryginalnemi, które swą pięknością mają ustępować tylko Aja Sofji w Konstantynopolu. Wewnątrz odbywa się nabożeństwo, więc my czekamy na jego koniec przy wejściu. Przypatrujemy się studni, znajdującej się pod daszkiem, tak, że robi wrażenie altany. Nabożeństwo się skończyło. Z obwiązanemi białym lub kolorowym szalem fezami wychodzą nabożni z powagą i w modlitewnym nastroju. Na przedzie kroczy z miną ascety, ze spuszczonemi na skośnych oczach powiekami kapłan, czy prorok, dość, że bardzo poważana przez miejscowych figura. Idzie, jakby pod wpływem przebytej dopiero co ekstazy. Przybył prosto z Mekki i tu właśnie przed chwilą skończył swe mowy i wodlitwy. Za nim idą inni i, złożywszy ręce, ze czcią spoglądają mdławemi oczyma na swego duchownego przewodnika.

Procesja ta robi na nas wrażenie miłe, a nawet powiem podniosłe. Wreszcie — nakładają nam na obute nogi trepy skórzane i stąpamy po miękkich puszystych, oryginalnych tureckich, czy perskich dywanach, rozglądając się po pustych, udekorowanych tylko freskami ścianach meczetu. Tu i owdzie widać siedzących mahometan twarzami zwróconych na wschód słońca w stronę Meki, świętego miasta proroka, z rękami błagalnie wzniesionemi do Allaha. Tylko jakiś jęk, ciężkie westchnienie, oraz głośne recytowanie modlitw i wyjątków z Koranu — przerywają nabożną ciszę tej świątyni. Wychodzimy. I oto znowu nas zatrzymuje jakiś orszak muzułmanów. Można powiedzieć, że więcej biegną niż idą, tak się gdzieś wszyscy śpieszą, lub za kimś podążają. Na przedzie tego w nieładzie ciągnącego tłumu widać czterech ludzi, niosących na narach nieboszczyka. Niosący zmieniają się często, co parę kroków. Ciało zmarłego nakryte tylko śmiertelnym całunem, tak że widać kontury stóp i głowy. Mahometanie chowają swych zmarłych, podobnie jak prawowierni żydzi, bez trumien, jedynie w śmiertelnej koszuli. Kondukt pogrzebowy nas mija, idziemy dalej przez miasto. Wstępujemy do prawosławnego kościoła katedralnego pod wezwaniem Narodzenia Marji Panny. Wewnątrz zauważamy pewien nieład, jakgdyby robienie jakichś przygotowań: to robią porządki do nabożeństw wielkanocnych. Na lewo umieszczona jest wysoko ambona — rzecz rzadka w kościołach prawosławnych, — nam z dawnych czasów znanych; na prawo — tron dla metropolity, pochodzący z roku 1872. Prowadzą nas za Carskie Wrota, oddzielające miejsce święte od najświętszego — co przypomina nam Jerozolimską świątynię Salomona. Oglądamy jakieś srebrne tabernaculum, gdzie przechowują naczynia komunijne. Sarajewo ma również kościoły rzymsko-katolickie i jeden ewangelicki. Ewangelicy — to przeważnie wszystko cudzoziemcy. Przechodząc obok pewnego banku, przypomina mi się, że nie mam już waluty miejscowej, wstępuję przeto, by zmienić złote. Za 50 zł. otrzymuję 257 i pół dynara. W banku spotykam mahometan — Bośniaków, którzy również w tym samym celu tutaj przybyli. Kupują tureckie funty. Są im potrzebne, gdyż wyjeżdżają do Hedżasu — do świętego miasta Mekki na święto Bajram, obchodzone na pamiątkę ofiarowania Izaaka przez ojca Abrahama. Dziwnie wyglądają: twarze czysto słowiańskie, jasne oczy, włosy płowe, a na głowie turbany tureckie. Jeden tylko wśród nich wyróżnia się swemi skośnemi oczami, wystającemi skułami — to rodowity mongoł.

Mahometaństwo — religja Arabów i pokrewnych im szczepów ma wiele pokrewieństwa z religją mojżeszową, tak, jak i owe dwa narody, wyznające te religje — są sobie bliskie i pokrewne. Pokrewieństwo to wywodzą od Abrahama. Miał on właściwie dwu synów: starszy — Izmael, syn ze służebnicy — Hagar, a młodszy Izaak — syn z żony abrahamowej, Saary. Gdy się narodził Abrahamowi obiecany przez Jehowę Izaak, idąc za namową żony, wyrzucił z domu służebnicę Hagar wraz z jej i swoim synem Izmaelem, tak jak idąc za podobnemi jej namowami — miał tego syna. Hagar wraz z małym Izmaelem błąkała się po puszczy i już zamierali z pragnienia, gdy zjawił im się Anioł i uratował ich.

Arabowie wyznawali zatem zasady, podobne do żydowskich. Żydzi mieli swoją arkę przymierza, w której przechowywali tablice z przykazaniami. Arabowie mieli swoją Kaabę z czarnym kamieniem, przyniesionym z nieba przez archanioła Gabryela. Żydzi mieli swój ród kapłański Lewitów. Arabowie mieli podobnych Korejszytów. Ofiary, umywania, oczyszczenia i kadzenia tu i tam są bardzo podobne. I jedni i drudzy dokonywują na niemowlęciach płci męskiej — obrzędku religijnego obrzezania po dziś dzień.

Jak Chrystus Pan zjawił się w narodzie Izraelskim i nie znalazł zrozumienia i był ukrzyżowany, ale zwyciężył swoją nauką i ofiarą męki i śmierci, tak Arabowie mają swego Mahometa, którego zasada: „Allah jest jeden, a Mahomet jego prorokiem", który też był prześladowany przez urzędowych kapłanów, uciekał przed nimi do Medyny i zwyciężył. Zwyciężył co prawda nie miłością, nie ofiarą męki i śmierci, ale buntem, walką ciężką i krwawą na śmierć i życie ze swymi wrogami, nad którymi nie miał litości. Chrześcijanie mają swoją Biblję, księgę objawienia, — mahometanie mają swój Koran. Ale nauka tych dwu ksiąg różni się bardzo — jak niebo i ziemia. Nowy Testament — to nowe

prawo miłości Boga i bliźniego, prawo poświęcenia wszystkiego dla idei boskiej, to łaska Boża objawiona w Chrystusie, to usprawiedliwienie z wiary człowieka grzesznego. Koran — to nauka zdobywania przyziemnych uciech, bez liczenia się z bliźnim, zlepek zabobonów żydowsko-pogańskich i ceremonji pustych, bez głębszej treści, albo wprost brutalna nauka o walce o byt. Nowy Testament — to pełna samozaparcia nauka o miłości nieprzyjaciela (nie mówiąc już o przyjaciełach), to święta, pełna godności pokora, Koran — traktuje tylko współwyznawców odpowiednio, żydów znośnie, innych — nazywa niewiernymi psami. Królestwo Boże Nowego Zakonu — to nie pokarm ani napój, ale sprawiedliwość i prawda i pokój w Duchu Świętym. Życie zagrobowe — według Koranu — dla wiernego mahometanina — to życie pełne cielesnych uciech, dostatku, dobre jadło, dużo dywanów miękkich i koni — i harem pełen pięknych niewiast. Religja Chrystusowa — to dążenie do ogólnego pokoju na ziemi, kiedy wilk z jagnięciem społem paść się będzie. Religja Mahometa — to walka, narzucanie innym narodom Islamu siłą miecza, lub tępienie ich ogniem i mieczem. To też dziwnie się nam wszystkim wydawało patrzeć na tych Słowian — z jasnemi, pogodnemi twarzami, wyznających tąż religię, co i tamci mongołowie o czarnych, małych, podstępnie i chytrze biegających oczkach, z tępotą prymitywnego człowieka na nieforemnej twarzy. Dziwiło nas, że jeszcze na zachodzie półwyspu Bałkańskiego znajdujemy okazy dalekiego południa i wschodu wśród zachodnio europejskiej kultury, która korzeniami swemi tkwi w starożytnej Helladzie i Rzymie, a siły duchowe czerpie z wielkiego, potężnego, świętego Ducha Chrystjanizmu.

(d. c. n.)

Korespondencja z Ustronia

Dnia 29-go lipca o godz. 4-ej po południu odbyło się w sali ratuszowej zebranie, na którem p. senator Evert z Warszawy wygłosił przemówienie na temat obecnej sytuacji na terenie Sejmu i Senatu, oraz o zamierzeniach pracy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na powitanie, wypowiedziane przez zagajającego zebranie członka komitetu, przygotowującego to zebranie, odpowiedział p. senator podziękowaniem, zaznaczając, że miło mu jest, przemawiać tutaj na Śląsku, w znanem sobie środowisku, a następnie podał w 3-ech ogólnych punktach temat swojego przemówienia:

1. Sytuacja na terenie Sejmu i Senatu.
2. Wyjaśnienie taktyki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem i jego stosunek do prawicy i lewicy sejmowej.
3. Stosunek Bezpartyjnego Bloku do Rządu, jego zamierzeń i posunięć.

W krótkich i treściwych słowach przedstawił p. senator najważniejsze wypadki i zdarzenia w historji Polski od uzyskania niepodległości aż do wypadków majowych, do rewolucji 1926 r. przedstawił sytuację pierwszego i drugiego sejmu, aż do czasu kiedy p. Marszałek Piłsudski położył kres szerzącej się w Polsce nieprawości. Następnie nakreślił obraz ogromnego polepszenia i poprawy stosunków w Państwie, konsolidacji wewnętrznej, a przedewszystkiem stabilizację waluty, zrównoważenie nadwyrężonego budżetu, co wszystko jest zasługą ludzi, którzy po przewrocie majowym stanęli u steru Rządu, a przedewszystkiem p. Marszałka Piłsudskiego. We wszystkich kierunkach dała się zauważyć bardzo znaczna poprawa, sąsiedzi przestali uważać Polskę za „Saisonstaat". Pomimo swej pracy i olbrzymich zasług rząd pomajowy znalazł wielu przeciwników w najróżnorodniejszych partjach, to też kiedy stanął wobec wyborów, szala zwycięstwa niezupełnie przechyliła się na jego stronę. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, t. zw. Jedynka, nie uzyskała w Sejmie większości i często przy głosowaniach przepadała. Przedstawił następnie p. senator stosunek obecnego Sejmu do Rządu. Dążenia wszystkich partyj Sejmowych, które zmierzają do tego, by uzyskać jakiś wpływ na Rząd, na każdym kroku występują przeciwko niemu, solidarnie paraliżując jego posunięcia. Wprawdzie żadna z partyj nie występuje wprost, lecz wszystkie są zgodne w zwalczaniu i ośmieszaniu Rządu, stawianiu na jego drodze najróżniejszych przeszkód i trudności. Jako konkretny przykład przytoczył p. senator sprawę podatkową przy uchwalaniu budżetu, a następnie przeszedł do przedstawienia pracy B. B. W. z R., który działa pod hasłem naprawy stosunków i naprawy konstytucji. Jeżeli chodzi o naprawę konstytucji, to Blok jest na razie za słaby, bo do tego potrzeba trzy piąte ilości głosów, a Blok jest w mniejszości. W pracy nad budżetem bronił Blok stanowiska podanego przez Rząd, natomiast partje, przeciwne Rządowi, starały się zachwiać równowagę budżetową, wstawiając nieosiągalny, bo 100 miljonów wynoszący kredyt dla rolników, oraz skreśliły dodatek dla Ministerstwa Spraw Wewn. na walkę ze szpiegostwem.

Na zakończenie wyjaśnił jeszcze p. senator sprawę naprawy konstytucji. Konstytucja bowiem marcowa, uchwalona w czasach gdy obawiano się prezydentury p. Marszałka, postarała się sprowadzić rolę ciała wykonawczego do minimum, a prezydenta uczyniła poprostu manekinem. Wobec prezydenta Ameryki lub Czechosłowacji nasz prezydent jest osobą, której rola polega jedynie na reprezentowaniu państwa na zewnątrz. Dlatego Rząd dążył i dąży do zmiany konstytucji, która to zmiana pod żadnym pozorem nie idzie w kierunku zmniejszenia praw obywatelskich i demokratycznych zasad, a dąży jedynie do wzmocnienia władzy wykonawczej. Po zakończeniu przemówienia otwarto dyskusję, w której zabierali głos obecni. Między innemi skierowano do p. senatora zapytanie ,dotyczące obecnego stanowiska p. Witosa, a następnie zapytał się jeden z obecnych o ubezpieczenia pracowników fizycznych. W odpowiedzi na to zapytanie odpowiedział p. senator, że sprawa ta jest już na warsztacie, że rozpoczęto ją od ubezpieczenia pracowników umysłowych, jako łatwiejszego do zrealizowania, jednakowoż już prawdopodobnie i sprawa ubezpieczenia pracowników fizycznych na następnej sesji sejmowej będzie poruszona. Pod sam koniec zebrania skierowano pod adresem p. senatora szereg zapytań, dotyczących stosunków lokalnych. Pytano się mianowicie, jak jest możliwe niesprawiedliwe postępowanie naszych władz wobec miejscowej ludności ewangelickiej i wogóle ewangelickiej ludności śląskiej. Mianowicie do ustrońskiego tartaku państwowego nie przyjmuje się wcale ewangelików, choć stanowią oni przeważny procent miejscowej ludności, podobnie nie przyjmuje się ewangelików do straży celnej, oraz wyklucza się ich systematycznie od parcelacji okolicznych gruntów. Zapytania te wywołały zdziwienie p. senatora. Prosił więc zebranych, by wszystkie te skargi i zażalenia raczyli spisać i dokładnie przedstawić i podpisane wyraźnie przesłać pod jego adresem, względnie pod adresem B. B. W z R.

Na tem zebranie zakończono.

Jeden z obecnych.
(„Posel Ewangelicki").

Rzymski Episkopat o 5 miljardach

Pod takim tytułem czytamy w Nr. 5 „Polski Odrodzonej" co następuje:

Wreszcie zaczyna się uchylać rąbek zasłony w sprawie owych sławetnych 5 miljardach — groźnej kwoty, którą Rzym żąda teraz w przededniu wyborów od Rządu.

Rzymski Ks. Gawlina w gazecie „Dwugorszówka" opowiada miarodajnie, że zwrócił się w tej sprawie do jednego z członków Komisji papieskiej w Warszawie i otrzymał taką odpowiedź:

„Konkordat jest aktem międzynarodowym. Stolica Apostolska — jako jedna ze stron, zawierających ten akt,

w celu ułatwienia Polsce wykonania Konkordatu, mianowała specjalną komisję, złożoną z trzech biskupów polskich, i dała jej odpowiednie instrukcje do prowadzenia rokowań z Rządem polskim. W czasie rokowań i Rząd i Komisję papieską **obowiązuje ścisły sekret**, co do przebiegu rokowań, jak to powszechnie przyjęte we wszystkich rokowaniach tego rodzaju".

„Ścisły sekret". Polskę widocznie ma się postawić przed faktem dokonanym. Opinja publiczna czy nie powinna się w tej sprawie wypowiedzieć?

Dalej ks. Gawlina pisze od siebie:

„Najdostojniejsi Arcypasterze bardzo często, prawie przy każdej okazji, powtarzali: „Musimy wszystko uczynić, aby na Polsce nie ciążył zarzut zaboru majątków kościelnych, smutnego spadku po państwach kościelnych".

Tak Episkopat dba o dobre imię i sumienie Polski. Mniej widocznie dba o kieszeń państwa i podatników, skoro ks. G. pisze dalej:

„— Biskupi nie mają zamiaru domagać się od państwa zwrotu pięciu miljardów złotych, jak to twierdzi pewien odłam prasy, lecz chodzi im o to, że państwo nie może przepisać dóbr kościelnych na rzecz własną **bez upoważnienia Stolicy Apostolskiej, nie uposażywszy odpowiednio instytucji kościelnych i duchowieństwa, według art. XXIV. Konkordatu.**

Dotacje czyli uposażenia duchowieństwa państwo płaci i płacić będzie nie ze skarbu państwa, lecz z tych dóbr kościelnych, które pozostając w administracji Rządu, **nie przestaje być dobrami kościelnemi,** dopóki sprawa będzie uregulownaa między Stolicą świętą a Rządem".

A więc 5 miljadów gotówką pono nie żądają. Żądają jeno „uposażenia" instytucji i duchowieństwa. A na razie dobra należy uważać za własność kościelną — te dobra, które zostały oszacowane na 5 miljardów.

Zesumujmy: 1) 5 miljardów pono rzymscy biskupi nie żądają;

2) żądają tylko uposażenia instytucji i t. d. Ale na jaką kwotę?!

3) Pozatem — ścisły sekret.

„Wyjaśnienia" — rzecz jasna — dostatecznie ciemne.

Skoro skromna półurzędowa gazeta „Epoka" z przerażenia krzyczy gwałtu i dowodzi, że Polska może pójść z torbami; skoro ks. Gawlina dowodzi, że komisja żąda „uposażeń" instytucji i t. d., ale nie mówi na jaką kwotę łączną; skoro dzieje się w „ścisłym sekrecie" — naród nie ma najmniejszej podstawy do uspokojenia.

Czego właściwie żąda od Rządu Komisja papieska? Jakich ofiar ze strony Polski? Opinja niezależna Polski domaga się w tym kierunku kategorycznych wyjaśnień.

Z prasy

Już wskazywaliśmy, że łódzki organ hakaty „Volksfreund", pismo, przeznaczone przeważnie dla prostego ludu wiejskiego przedstawia wszystkie sprawy polskie w ujemnem świetle.

Numer 34 tej gazety znowu przynosi takie wiadomości z Polski: (Cytujemy po kolei wszystkie). Skutki zamknięcia spółdzielni na Wołyniu — Czy nowy wojewoda przywróci porządek? Nędzne położenie dzierżawców (Niemców — przyp. red.) na Wołyniu. Wielki pożar w Chojnach. — Chłopiec zginął w płomieniach. Katastrofa samochodowa pod Uniejowem. Wielkie zderzenie pociągów. — Pustoszący grad. — Nieszczęście lotników transatlantyckich. — Wyrok śmierci. — Kozioł ogrodnikiem (Policjant — łapownik w Sosnowcu przy. red.). Głód w kolonji niemieckiej na Wołyniu. 11 osób zabitych przez piorun. Warszawa: Krwawy dramat miłosny. Piotrków: Ukamionowanie. Częstochowa: Krwawy dramat małżeński. Warta: Złodzieje — cyganie. Łęczyca: Śmierć w kąpieli. Koło: Ostrożnie z bronią palną. Bromberg (t. zn. Bydgoszcz — przyp. red.): Rzadkie pioruny.

Jak na jeden numer tygodnika dla ludu wiejskiego — sensacyjnych wiadomości wystarczy. Kolonista — Niemiec, który siedzi prawie całe życie na wsi i swe wiadomości o kraju czerpie z takich gazet — nic dziwnego, że Polskę uważa za Sodomę i Gomorę. Prócz bowiem wyżej przytoczonych wiadomości i im podobnych — nic więcej o Polsce i Polakach tam nie znajdzie. Za to wyczyta dużo lecz bardzo często przesadzonych dobrych wiadomości... o Niemczech.

* * *

Agitacją hakatystyczna po parafjach dała się nietylko nam, ewangelikom, we znaki. „Gazeta Kościelna", organ katolickich kapłanów we Lwoie podaje o podobnej agitacji hakatystów katolickich wśród parafji tegoż wy- w Małopolsce. Agitatorem takim — jest tam niejaki ks. Krajczyrski — renegat. Oto co ta gazeta o tej agitacji pisze:

„W parafjach mieszanych polsko - niemieckich lub czysto niemieckich w naszej djecezji praca jest bardzo utrudniona i niewdzięczna. Trudność jest nietylko językowa, ale — i to specjalnie — butna natura niemiecka — pamiętna na swoje przywileje za Austrii — sprawia wiele kłopotu duszpasterzowi. Podjudza też katolików niemieckich związek: „Verband der deuschen Katholiken" bądź

artykułami w gazecie niem., bądź przysyłaniem od czasu do czasu swoich „Wanderlehrer"... „Gdy ks. Krajczyrski bez pozwolenia miejscowego proboszcza chciał mieć kazanie, a ten mu na to nie pozwolił, wśród niemieckich katolików „zrobiła się awantura, krzyki, przekleństwa pod adresem Kościoła i księdza proboszcza". „Narobiwszy kwasu, ksiądz poseł odjeżdża"... „Nawet nie odwiedza swego kolegi — proboszcza, a staje u jakiegoś miejscowego działacza hakatysty".

Kubek w kubek, jak u hakatystów — ewangelików.

Dalej tak pisze autor artykułu:

„Podczas wojny przyjeżdżali tu do Kolonji w podobnej misji i pastorzy luterscy — a jednak pastor uważał za stosowne być u księdza i z nim się porozumieć"... „Mogą zresztą X. Krajczyrski czy X. Utta (!?) być spokojni: Niemcom, jako Niemcom żaden ksiądz katolicki w Małopolsce krzywdy nie zrobi..."

A więc znowu poseł Utta? i w dodatku awansował na księdza katolickiego. Dotychczas pan August Utta był tylko nauczycielem ludowym i kantorem ewangelickim, potem agitatorem niemieckim w Łodzi, ostatnio posłem mniejszości narodowych... A może to inny Utta?

Canterbury i Rzym

Opublikowane zostały nareszcie oczekiwane z zainteresowaniem od szeregu lat sprawozdania z obrad, prowadzonych w Malines, w Belgji, z jednej strony przez wybitnych przedstawicieli kościoła anglikańskiego i laików, interesujących się sprawami kościelnemi, z drugiej strony zaś przez kardynała Mercier. Przez tę publikację problemat kościoła anglikańskiego zaostrza się w sposób nieoczekiwany. Obrady owe budziły już oddawna zrozumiałe zaniepokojenie śród oddanych szczerze kościołowi anglikańskiemu wiernych jego wyznawców. Ogłoszone obecnie dokumenty potwierdzają najzupełniej, że obawy nie były płonne. Najnowsza encyklika papieska stwierdziła autoratywnie, że próby połączenia z Rzymem muszą się skończyć wielkiemi ofiarami dla strony, która je podejmuje. Wynik obrad w Malines potwierdza to również. Udało się niewątpliwie przedstawicielom kościoła anglikańskiego i rzymskiego wypracować niektóre linje przewodnie wspólne. We wszystkich atoli kwestjach decydujących ustępstwa uczyniła strona anglikańskie jedynie. Delegaci anglikańscy posunęli się w ustępliwości swojej znacznie dalej, niż, jak to przystało, według poczucia protestanckiego, przedstawicielom kościoła, korzystającego z niezależności od czterech wieków. Aby tylko doprowadzić do pomyślnego końca dzieło zjednoczenia z Rzymem, wyrazili oni gotowość zgody swej na pewnego rodzaju nową ordynację biskupów swoich przez kościół katolicki. Nie doszło jeszcze do zgody w sprawie suwerenności papieża, ale nadzieja osiągnięcia jakiegoś jednomyślnego rozwiązania jeszcze istnieje. Trudno sobie wyobrazić, jak się da pogodzić z uczuciem narodowem anglika myśl o podporządkowaniu angielskiego kościoła narodowego pod zwierzchnią władzę papieża. Apel do tego poczucia narodowego spowodował odrzucenie zmian, projektowanych w Prayer-Book, noszących piętno sympatyj rzymskich. Taki sam los spotka zapewne próby pojednania z Rzymem, boć kościół anglikański ma opłacić tę jedność wielkiemi ofiarami. Ale przedewszystkiem należy oczekiwać, że rozłam w kościele państwowym między stronnictwem filorzymskiem i narodowem jeszcze się pogłębi po ogłoszeniu wspomnianych dokumentów.

Wiadomości z Kościoła i ze świata

KATEDRA ŻYDOWSKA NA UNIW. WARSZ. Minister Oświaty podpisał nominację prof. d-ra Meira Bałabana na docenta Uniwersytetu Warszawskiego dla historji i literatury żydowskiej, ze szczególnem uwzględnieniem historji żydów w Polsce. Katedra historji i literatury żydowskiej będzie należała do Wydziału Humanistycznego. Jest to pierwsza tego rodzaju katedra w całej Europie.

POZNAŃ. Podczas pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Poznaniu odbył się wielki raut, na który zostali zaproszeni także wyżsi przedstawiciele Kościoła ewangelickiego. Ks. Superintendent Generalny Dr. Blau korzystając z okazji podziękował Panu Prezydentowi za łaskawą uwagę i zaproszenie. Rozmowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z Ks. Sup. Gen. D-rem Blauem prowadzona była w języku polskim.

MŁODZIEŻ I SPRAWA POKOJU. W Eorde, we Francji, odbędzie się wszechświatowy kongres pokojowy młodzieży. W ścisłej łączności z tym kongresem, odbędzie się w czasie od 25 lipca do 8 sierpnia pod Chemin des Dames, w pobliżu wielkich cmentarzy w Soupir, wielki obóz młodzieży pacyfistycznej francuskiej i niemieckiej.

BIURO INFORMACJI I PORAD W SPRAWACH KOŚCIELNYCH. Biuro takie istnieje w Szpandawie (Berlin) przy archiwum wydziału oświatowego zakładu ewangelickiego pod nazwą „Johanwestift", w łączności ze szkołą ewangelicko - socjalną. Biuro daje do dyspozycji (przez wypożyczanie) obfite materjały swoje teologom, pastorom, pracownikom na polu socjalnem i wszystkim interesującym się sprawami socjalnemi. Biuro posiada następujące działy: 1. Archiwum pracy, która opracowuje wielką pracę codzienną w 800 kartotekach. 2. Archiwum czasopism, które opracowuje 200 czasopism specjalnych, jako to: kościelnych, socjalnych, związków zawodowych i t. p. 3. Kartoteka do informacyj literackich. 4. Księgozbiór. Opracowuje się głównie następujące zagadnienie: Kościół i kwestja socjalna; kierunki pracy socjalnej w kościele; etyka społeczna; wykształcenie socjalne ludu i sfer robotniczych: ruch robotniczy i związki zawodowe; socjalizm; kwestje ekonomiczne; polityka socjalna i t. p. Kierownikiem biura jest dr. teol. Wendland.

ŚLĄSK CIESZYŃSKI. W Bobrku pod Cieszynem, w połowie ubiegłego miesiąca odbyło się poświęcenie sikawki motorowej, zakupionej dla miejscowej straży ogniowej. W uroczystości tej brali udział i przemawiali proboszcz rzymsko - katolicki — ks. prałat J. Londzin i proboszcz ewangelicko - augsburski — ks. J. Nierostek. „Gwiazdka Cieszyńska" — organ ks. prałata Londzina — opisując przebieg tej uroczystości — współpracę tych różnych wyznań duchownych w wysoce lojalny sposób podkreśla.

W Pruchnej — innej miejscowości Śląska Cieszyńskiego — odbyło się w dniu 8 lipca odsłonięcie pomnika ku czci bohaterów, poległych w wojnie światowej. I na tej uroczystości przemawiali duchowni: rzymsko-katolicki ks. prałat J. Londzin i ewangelicki ks. J. Morcinek z Drogomyśla o czem również „Gwiazdka Cieszyńska" w poważny sposób donosi.

Jakie to piękne przykłady wzajemnego szacunku, godne naśladowania w stosunkach wyznaniowych w innych dzielnicach Polski, a w pierwszym rzędzie w Warszawie. Nie można bowiem dotąd jeszcze zapomnieć, jak wielkie zgrzyty wywołało duchowieństwo rzymsko - katolickie w Warszawie przy poświęceniu grobu Nieznanego Żołnierza i przy pogrzebie ofiar wypadków majowych.

ORŁOWA (Śląsk Cieszyński). Dnia 6.7 odbyła się tu instalacja nowego pastora, ks. Józefa Fierli. Ks. J. Fierla pochodzi z Orłowy, tam kończył szkoły. Studjował teologję w Warszawie, Wiedniu i Pradze. W Pradze też otrzymał dyplom. Po ordynacji został wikarjuszem w Błędowicach, a następnie podczas choroby ks. Sup. Folwartschnego, zastępował go w czynnościach w Zborze Orłowskim. Po śmierci ks. Folwartschnego, ks. Fierla został jednomyślnie powołany i wybrany na proboszcza. Aktu instalacyjnego dopełnił ks. sen. O. Michejda w asystencji wielu okolicznych księży pastorów oraz przedstawicieli władz politycznych i komunalnych.

ZMIANA KALENDARZA. Departament Pracy w Waszyngtonie rozesłał okólnik do przedstawicieli świata naukowego, przemysłowego i do robotników celem zbadania, jak opinja publiczna zapatruje się na projekt zmiany kalendarza, w którym rok miałby 13 miesięcy po 4 tygodnie każdy. Dotychczas nadesłane odpowiedzi są naogół przychylne. Jedynie przedstawiciele robotników znajdują się w opozycji, którą motywują tem, że zmiana taka zmusi robotnika do płacenia komornego 13 zamiast 12 razy w roku.

WYZNANIA W REICHSTAGU. Z pośród nowych posłów parlamentu niemieckiego 177 oświadczyło, że są ewangelikami (w r. 1924: 216, a więc mniej o 39!), 113 jest katolików (poprzednio 105), 4 żydów (poprzednio 3), 2 wolnomyślno - religijnych (poprzednio 5), 1 niewiasta. Natomiast 141 posłów oświadczyło, że są dysydentami, bezwyznaniowcami lub przeciwników religji. W obozie socjalistycznym są m. in. posłowie, którzy oświadczyli, że są ewangelikami (12) i katolikami (4).

KONWERSJA KRÓLA ANGIELSKIEGO? Prymas kościoła rzymsko - katolickiego w Anglji, kardynał Bourne, odprawiając nabożeństwo w Cambridge, dał wyraz ufności swojej, że niechybnie nadejdzie dzień, w którym król angielski nie będzie się czuł na siłach, aby być nadal głową kościoła protestanckiego, i że przejdzie na łono kościoła rzymsko - katolickiego. Nie wiadomo, na czem opierają się słowa kardynała, lecz sensacyjna ta wiadomość brzmi nieprawdopodobnie.

KATOLICKI LEKARSKI INSTYTUT MISYJNY. Przed 6 laty zaczęto się domagać założenia takiego instytutu przy wydziale medycznym uniwersytetu w Wurzburgu. W roku bieżącym wykańcza się budowa gmachu, przeznaczonego na ten zakład, którego otwarcie ma nastąpić z początkiem semestru zimowego.

DR. MOTT. Przywódca ruchu młodzieży chrześcijańskiej, dr. John R. Mott, sekretarz generalny znanego powszechnie stowarzyszenia amerykańskiego Y. M. C. A., w październiku ma ustąpić na własne życzenie z zajmowanego stanowiska, na którem pracował 40 lat. Podanie swe o zwolnienie dr. Mott motywuje stanem swego zdrowia, który budził przed rokiem poważne obawy, przyczem nadmienia, że, jego zdaniem, kierownictwo ruchem młodzieży winno spoczywać w rękach młodszego pokolenia. Dr. Mott zamierza poświęcić swe siły całkowicie pracy na polu misyjnem, a mianowicie — celem wykonania uchwał, powziętych na Zjeździe misyjnym w Jerozolimie.

SKŁAD RAD RODZICIELSKICH. W Berlinie odbyły się wybory do rad rodzicielskich przy szkołach powszechnych. Wynik wyborów był zwycięstwem rodziców, myślących i czujących po chrześcijańsku: z listy chrześcijańsko - apolitycznej wyszło 4797 członków rad szkolnych, z listy socjalistycznej — 886, z listy komunistycznej — 713.

WIELKANOC — ŚWIĘTEM STAŁEM. Brytyjska izba gmin przyjęła większością głosów w pierwszym czytaniu wniosek konserwatystów, dotyczący wyznaczenia stałego terminu świąt Wielkanocnych. Mają one przypadać w pierwszą niedzielę po drugiej sobocie w miesiącu kwietniu. Arcybiskup z Canterburg wyraził na to swą zgodę. Chodzi tu o ujednostajnienie terminu świąt dla całego świata chrześcijańskiego, to też nawiązano pertraktacje ze stolicą papieską za pośrednictwem kardynała Bourne. Zgoda kościoła Wschodniego jest już prawie zapewniona. Gdy wspomniany wniosek stanie się prawem, obowiązującem w Anglji, ma być zwołana przez rząd angielski konferencja międzynarodowa w sprawie powyższej.

REFORMY RELIGIJNE W TURCJI. Komisja uniwersytetu do opracowania sprawy projektowania reform religijnych w Turcji przedstawiła następujące wnioski: zaprowadzenie w meczetach miejsc siedzących, zniesienie zwyczaju rozzuwania nóg przy wejściu do meczetu, odmawianie modlitw w języku tureckim, zamiast arabskiego, produkcje muzyczne w czasie nabożeństw.

PIELGRZYMKI MUZUŁMAŃSKIE DROGĄ POWIETRZNĄ. Towarzystwo transportowania pielgrzymów muzułmańskich nabywa na własność szereg aeroplanów do przewożenia drogą powietrzną [illegible]ników z Mekki do Medyny i Jerozolimy, którą to drogę dotychczas odbywali oni na wielbłądach.

KONFERENCJA LUTERSKA. Z okazji 60-lecia istnienia Powszechnej Ewangelicko - Luterskiej Konferencji Kościelnej odbędzie w r. b. w czasie od 20 do 25 sierpnia, w Altonie pod Hamburgiem, wielki Zjazd przedstawicieli kościołów luterskich pod hasłem: „Dzieło jedności luterskiej". Dn. 25 sierpnia przyjdzie do głosu ks. Juljusz Dietrich, radca konsystorza ewang. - augsb. w Warszawie, aby przedstawić uczestnikom konferencji stan kościoła w Polsce.

ZWIĄZKI ZAWODOWE CHRZEŚCIJAŃSKIE. W kwartalniku „Stokholm" znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł, którego autor (Czide) pisze m. in. co następuje: „Program socjalny, uzgodniony z Ewangelją, powinienby odpowiadać następującym warunkom: 1. Powinien budzić dobrą wolę do utrwalania pokoju społecznego, a przez to uniemożliwiać walkę socjalną. 2. Powinien oddawać własność na usługi pracy społecznej. 3. Zysk nie powinien mieć cech wyłączności, i również nie powinien być stały. 4. Chociaż praca odgrywa większą rolę niż kapitał, ale ponieważ i ona jest jednem ze źródeł bogactwa, więc zadaniem jej powinna być służba dla dobra społeczeństwa, ale nie opanowanie tego społeczeństwa. 5. Sprawiedliwość winna się opierać na konieczności życiowej, a nie na wymianie równych wartości".

ŁĄCZNOŚĆ PRACY MŁODO - EUROPEJSKIEJ. Pod taką nazwą zorganizowała się grupa, składająca się przeważnie z artystów i literatów niemieckich. Organizacja ta postawiła sobie za zadanie, aby pracować w duchu porozumienia w gronie artystów i pisarzy niemieckich oraz ludzi zawodów pokrewnych wespół z obywatelami innych krajów europejskich.

Informacyj udziela J. W. May, literat, Monachjum, Turkengasse 23, III.

SZOWINIZM W SZKOŁACH. Zarząd Związku zwolenników radykalnych reform w szkolnictwie w Niemczech wystąpił do ministra nauki, sztuki i oświaty ludowej z wielką prośbą o zwrócenie uwagi na to, aby popierana przez władze państwowe agitacja na rzecz grup szkolnych Towarzystwa Opieki nad niemczyzną zagranicą („Verein fur das Deutschtum im Ausland") nie przemieniła się w podburzanie młodzieży w duchu szowinistyczno - reakcyjnym, co prowadzi do urabiania uczniów

szkół średnich w kierunku wrogim dla ustroju republikańskiego. Wychowanie, które urabia do imperjalizmu germańskiego oraz do wzgardy w stosunku do innych narodowości, co zauważono w niektórych wypadkach, jest wielce niebezpieczne dla sprawy łączności kulturalnej narodów, którą usiłują nawiązywać liczne organizacje.

WÓDKA W ROSJI. Według statystyki urzędowej wypito w Rosji Sowieckiej w r. 1924 — 800.000 wiader wódki (wiadro = 12,3 litra), w roku następnym — 4.100.000 wiader, w roku 1926 zaś — 20 miljonów. Rekord osiągnięto jednak w r. 1927, w którym wypito 31.500.000 wiader, czyli 387.450.000 litrów. Robotnicy przepijają 14 do 17% swych zarobków.

NIEDZIELA U MURZYNÓW. W tej części Afryki Wschodniej, która przed wojną należała do Niemiec, jest miejscowość Anruża, licząca 35.000 mieszkańców. Plantatorzy europejscy i handlarze indyjscy przeprowadzili to, że jedyny dzień targowy dla całego terytorjum wyznaczony został na niedzielę. Oparł się temu nieliczny, bo tylko 500 dusz liczący, miejscowy zbór ewangelicko-luterski, założony przez misję Lipska; po żądaniu wodzów plemion, władze brytyjskie przełożyły dzień targowy na sobotę, odrzucając rekurs kupców i plantatorów z motywacją, iż nie można tubylców zniewalać do tego, aby wzbogacali Indusów, oraz, iż wodzom przysługuje prawo wyznaczania samodzielnie dni targowych.

Z ANGLJI. Zrewidowany tekst głównej księgi kościoła anglikańskiego, zwanej Common Prayer Book, został znowu odrzucony w Izbie gmin 266 głosami przeciwko 220 głosom. Taka decyzja parlamentu jest osobistą porażką znanych polityków angielskich: lorda Cecila, ministra finansów Churchilla oraz premiera ministrów Baldwina. Na czele większości, która odniosła zwycięstwo, stał podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych, Sir Joynson-Hicks; zaznaczył on w dyskusji, że „rezerwacja". t. j. przechowywania elementów Wieczerzy Pańskiej (konsekrowanego opłatka i wina) stanowi punkt obrazy całego projektu, który przedstawia z siebie silne i wyraźne przesunięcie w stronę rzymskiego katolicyzmu. Wszak 2.000 kapłanów oświadczyło już swoim biskupom, że odmówią im posłuszeństwa, jeśli razem z „rezerwacją" nie będzie dozwolona adoracja (u katolików: „adoracja Przenajświętszego Sakramentu"). Jest mniej niż prawdopodobne, żeby obrót sprawy miał doprowadzić do rozdziału kościoła i państwa. Możliwy jest natomiast rozłam między kierunkiem ewangelicko - protestanckim i anglo - katolickim. Obydwaj arcybiskupi ostrzegają w listach pasterskich przed pośpieszną a przedwczesną decyzją, dotyczącą przyszłości.

Godne zaznaczania jest to, że obrady toczyły się w tonie i na poziomie tak wysokim, że wszystkie parlamenty na świecie mogłyby sobie wziąć z tego przykład do naśladowania. — W dniach, gdy toczyły się w tej sprawie debaty, katedra w Westminster była otwarta do godz. 5-ej wieczorem dla każdego, kto czuł potrzebę cichej modlitwy o dobro kościoła.

WALKA Z WRÓŻBIARSTWEM. Związek stowarzyszeń kobiecych w Berlinie wystąpił do Reichstagu z petycją o włączenie do opracowywanego kodeksu karnego postanowienia, brzmiącego jak następuje: „Kto zajmuje się wróżbiarstwem za opłatą, podlega karze więzienia do 2 lat, albo grzywny pieniężnej. Tej samej karze podlega każdy, kto się publicznie ogłasza jako uprawiający wróżbiarstwo". Petentki domagają się, aby wróżbiarstwo zostało zaliczone do czynów na szkodę społeczeństwa. Poważniejsza prasa niemiecka, popiera wniosek powyższy, wykazując wielką szkodliwość wróżbiarek, i przytaczając na dowód tego niektóre fakty, zanotowane w protokółach policji w Monachjum A więc naprzykład: Pewnej kobiecie powiedziała wróżbiarka, że mąż jej odbierze sobie życie wystrzałem z rewolweru; kobieta z przestrachu popadła w atak apoplektyczny; mąż jej żyje po dziś dzień. — Innej kobiecie przepowiedziano, że umrze w 32 roku życia. Nieszczęśliwa żyła cały rok w niepokoju i melancholji, i gdy dopiero minął złowróżbny termin, wróciła do sił i zdrowia. — Pewnemu mężczyźnie wywróżyła wróżbiarka z kart, że żona jest mu niewierna; człowiek ów zamordował żonę i sam się powiesił. — Pewnej służącej wywróżono z kart, że niebawem ma wyjść zamąż; nieszczęsna upatrywała w każdym spotkanym mężczyźnie przyszłego męża: rzucała mu się na szyję, skończyła zaś w domu obłąkanych. — Pewien rodzaj wróżb charakteryzuje ten szczegół, że dane osoby — jakby pod wpływem suggestji — same doprowadzają do przepowiedzianego wyniku. Tak np. pewna młoda dziewczyna pozbawiła się życia, wywróżono jej bowiem, że nie będzie długo żyła. Pewnemu młodzikowi przepowiedziano śmierć gwałtowną, która miała go spotkać w lipcu. Pod wpływem tego popadł w dziwny nastrój rozpasanej wesołości i rozpaczy naprzemian, oddawał się codziennie pijaństwa, w stanie nietrzeźwym wypadł z samochodu i zabił się na miejscu, ale stało się to już w czerwcu.

„REFORMA SEKSUALNA. W Kopenhadze odbył się drugi międzynarodowy kongres ligi wszechświatowej do sprawy reformy seksualnej". W jednej z powziętych uchwał kongres stawia jako wzór do naśladowania obowiązujące obecnie w Rosji Sowieckiej prawo karne seksualne, według którego spędzanie płodu i kazirodztwo nie podlega karze. Nadto, w całym szeregu odczytów w sposób skrajnie radykalny propagowano komunistyczną walkę klasową. I to ma się nazywać ligą wszechświatową do spraw reformy seksualnej.

„ODEBRAĆ KOŚCIOŁOWI DZIATWĘ". Tak brzmi hasło stowarzyszenia „Przyjaciół dziatwy" w Austrji. Jest to organizacja socjalistyczna, posiadająca radykalny, antyreligijny program wychowawczy. Według pism socjalistycznych, stowarzyszenie liczy w Austrji 380 grup lokalnych, 9.500 członków, 67.000 dzieci, 4.000 ochotników - instruktorów i 3 wychowawców. W r. 1927 urządzono w 63 miejscowościach kursy celem przygotowania kierowników schronisk z frekwencją 2.000 słuchaczów. Jeszcze więcej rozwinęła się działalność tej organizacji w Niemczech, gdzie podobno 200.000 dziatwy pozostaje pod bezpośrednim wpływem wychowawczym socjalistów. Redagowane w tym duchu popularne pismo pedagogiczne wychodzi w 300.000 egzemplarzach, jako dodatek do 20 czasopism socjalistycznych. Organ czołowy tego ruchu pod tytułem „Sozialistische Erziehung" jest tłoczony w 50.000 egzemplarzy. Szczególną ruchliwością odznacza się organizacja wspomniana w Monachjum. Jest ona też czynna w całym szeregu innych państw, a między innemi i w Polsce, gdzie powstało już rzekomo 20 placówek.

HOOVER. Jednym z kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych jest Hoover. Kandydaturę jego wystawiło stronnictwo republikańskie. W r. 1918, w grudniu, zwrócili się do niego delegaci rządu niemieckiego, dr. Rieth i baron von der Lencken, w sprawie dowozu żywności. Gdy ich zameldowano, Hoover zwrócił się do swego sekretarza: „Proszę tym panom przedstawić 2 i pół lata arogancji Niemców w stosunku do nas (do Amerykanów), oraz ich okrucieństw wobec Belgijczyków słowy, jakie się Panu podobają, i powiedzieć im obydwu osobiście, aby się wynieśli do djabła — innych życzeń dla nich nie mam". Ale to był tylko pierwszy odruch. Wkrótce potem Hoover z własnej inicjatywy zorganizował w ogromnych rozmiarach pomoc dla głodnych w całej Europie, przez co miljony ludzi uratował od śmierci głodowej.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

Dnia 26 sierpnia **w XII niedzielę po Trójcy Św.:**

Dnia **26 sierpnia** w języku polskim **ks. radca Loth.**

o godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy Szpitala Ew. **ks. djakon Rüger;**

o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w kościele w języku polskim **ks. djakon Rüger;**

o godz. 5 pp. nabożeństwo ewangel. na cmentarzu **kr. Kobyliński.**

Dnia 30 sierpnia 8 wiecz. nabożeństwo biblijne w sali konfirmacyjnej **ks. wikary Gutknecht.**

Dnia 31 sierpnia 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W KOŚCIELE GARNIONOWYM.

Dnia 2 sierpnia o godz. 10 rano nabożeństwo w języku polskim — **ks. senjor Paszko.**

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od 12 — 19 sierpnia r. b.

Ochrzczono: 3 chłopców i 4 dziewczynki.

Ślub zawarli: Adolf Dusdal z Eleonorą Żórawską; Maks Mielke z Bronisławą Piątek.

Zmarli: Michał Marcin Kujat, ślusarz, l. 52; Katarzyna Klein, wdowa, l. 82; Paulina Malarczyk, z d. Schiele, wdowa, l. 67.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

ZAKŁ. DRUK. F. WYSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA, WARECKA 15.